

□ Czas czytania: 6 min.

Szymon Srugi urodził się w Nazarecie (Palestyna) 15 kwietnia 1877 r. w rodzinie grecko-melkickiej. Jako chłopiec stracił oboje rodziców i został oddany do sierocińca w Betlejem, gdzie uczył się zawodu krawca i piekarza. Po czterech latach aspirantury i nowicjatu złożył profesję jako salezjanin koadiutor i spędził całe swoje życie zakonne w Betgamāl-Caphargamala w regionie Shephèla (1894-1943). Ta szkoła rolnicza i sierociniec dla arabskich i ormiańskich chłopców były otwarte, aby służyć miejscowej ludności szkołą podstawową, młynem, olejarnią i przychodnią/kliniką.

1) W życiu wspólnoty wychowawczej Srugi był katechetą najmłodszych, przewodniczącym towarzystw Najświętszego Sakramentu i św. Józefa, formatorem ministrantów i mistrzem ceremonii liturgicznych, odpowiedzialnym za infirmerię. Był wzorem czystości, ubóstwa, posłuszeństwa i dobroci wobec współbraci i świeckich współpracowników. Dominując nad swoim żywym temperamentem, nie pozwalał, aby ogarnął go pośpiech lub podniecenie, więc zarówno młodzi, jak i starsi szukali jego miłego towarzystwa. Podziwiali jej pokorę i zdolność wybaczenia każdemu i zawsze, przyjmując za pewnik, że „prawdziwie pokorni ludzie nigdy nie wierzą, że zostali skrzywdzeni”. W sanktuarium w Betgamāl Szymon codziennie oglądał wizerunki ukrzyżowanego Jezusa modlącego się *Pater dimitte illis* i św. Szczepana przebaczącego tym, którzy go ukamienowali. Zachęcony ich przykładem, osiągnął heroiczny stan cnoty, przebacząc tym, którzy oskarżyli go o spowodowanie śmierci kobiety cierpiącej na gangrenę, uzdrawiając grupę młodych ludzi, którzy go zaatakowali, a nawet lecząc jednego z domniemyanych morderców jego dyrektora, ks. Mario Rosina, w klinice.

2) Srugi wykonywał swoją pracę głównie w tym drugim środowisku, wspomagany przez siostrę Tersillę Ferrero FMA. Każdego dnia leczyli dziesiątki biednych, niedożywionych ludzi cierpiących na różne choroby (malaria, czerwotka, infekcje płuc, oczu, zębów...). Dokumentacja medyczna za lata 1932-1942 zawiera dziesiątki tysięcy zapisów pacjentów z 70 wiosek położonych w pobliżu i daleko. Szymon był ożywiony wielką miłością i opiekował się tymi szorstkimi i brudnymi braćmi i siostrami z łagodnym współczuciem, widząc w ich ranach rany Jezusa. Ludzie woleli zwracać się do niego niż do lekarzy, ponieważ byli przekonani, że uzdrawia mocą Boga.

3) Źródłem tego heroicznego życia było jego nieustanne zjednoczenie z

Bogiem, które nie ograniczało się do Mszy św. czy długich godzin adoracji przed Najświętszym Sakramentem, ale przelewało się na całe jego codzienne życie, w nieustannej postawie liturgicznej: *Bóg mieszka w mojej duszy nie mniej płonącej światłem i chwałą niż w chwale nieba. Zawsze jestem w obecności Boga. Jestem częścią Jego gwardii honorowej. Będę starał się być czysty w umyśle i sercu... Jakże muszę być ostrożny, aby nigdy nie splamić mojej duszy i ciała, dostojnej świątyni Trójcy Świętej!* – Świadkowie mówią, że Szymon chodził po ziemi, ale jego serce było w niebie. Pracował i trudił się, ale zawsze podtrzymywała go nadzieja na nagrodę i wieczny odpoczynek. „Żył wiarą, opartą na wielkiej miłości do Boga, na całkowitym oddaniu się Opatrzności. Jego wygląd zewnętrzny, zawsze spokojny, uśmiechnięty i pogodny, emanował rajską atmosferą, która oczarowywała. Powszechnie uważano, że żył bardziej dla nieba niż dla ziemi. Pośród tak wielu zajęć i różnych rodzajów pracy, Sruigi zwykle przebywał w świecie wyższym; w swoich intymnych rozmowach z Bogiem, Matką Bożą i świętymi, miał już przedsmak niebiańskiej ojczyzny, do której tęsknił z całą pilnością swojej duszy” (ks. De Rossi). – „Cnota nadziei jest tym, co najbardziej podziwiałem w Szymonie. Nigdy nie znałem nikogo, kto byłby tak zaznajomiony z Niebem jak on. To myśl o Niebie towarzyszyła mu i prowadziła go przez wszystkie okoliczności życia, zarówno pomyślne, jak i niepomyślne. I tę myśl, która była dla niego niemal oczywistością, delikatnie pielęgnował u wszystkich, którzy się do niego zbliżali, czy to braci, młodzieńców, chorych, robotników, a nawet muzułmanów. Ile razy słyszałem, jak mówił i śpiewał: *Paradiso, paradiso!* [dobrze znana pieśń autorstwa Pellico-Bosco] Czasami wydawał się nie posiadać się z radości. Ponieważ byliśmy przyzwyczajeni widzieć go zebranego i pokornego, było to dziwne, gdy poruszał te tematy, tak łatwo i nieformalnie, wesoło, skacząc z radości. Sruigi wcześniej widział raj i skosztował jego rozkoszy”. (ks. Dal Maso)

4) W osobistych postanowieniach podkreśla radykalny charakter swojej religijnej konsekracji: *Oddałem się, poświęciłem się, sprzedałem się całkowicie mojemu Bogu. Dlatego nie mogę być ani dla siebie, ani dla świata, ani dla młodych; moje myśli, moje uczucia, moje pragnienia muszą być dla Niego... Stając się zakonnikiem, oddałem się całkowicie mojemu Bogu, ciałem i duszą, a On chętnie przyjął mnie jako swojego. (...) Poświęciłem się służbie Bogu z miłością i chcę zachować moje święte śluby ze względu na Niego i aby Mu się podobać (...) Być zakonnikiem to nic innego jak związać się z Bogiem przez ciągłe umartwianie się i żyć tylko dla Boga.* Rymowany werset [w języku włoskim – przyp. tłum.] pięknie podsumowuje: *Modlić się, cierpieć, żyć zgodnie z Boską miłością: to, o zakonniku, jest całe twoje przeznaczenie.*

Podkreślał, że wszystko musi być podtrzymywane przez „właściwą intencję”, to znaczy intencję służenia i podobania się tylko Bogu, robienia wszystkiego dla Jego chwały, dla Jego miłości. *Bóg, w swej ogromnej dobroci, zasługuje na to, by wszystko było czynione na Jego cześć, nawet gdyby nie było ani nieba, ani piekła.... W każdym miejscu i we wszystkich moich działaniach zawsze będę patrzył na mojego Boga, tak jak On patrzy na mnie, i zrobię wszystko, by Mu się podobać.* W ten sposób Szymon chciał naśladować Jezusa (*Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba* – J 8, 29) i podążać za nauczaniem Franciszka Salezego o „upodobaniu się” Bogu.

Oprócz *O naśladowaniu Chrystusa*, książka św. Alfonsa z Liguori *Umiłowanie Jezusa Chrystusa w życiu codziennym* była jedną z najczęściej czytanych przez Szymona. Miłość oznacza naśladowanie, które prowadzi do utożsamienia: Jezus ukrzyżowany jest najdoskonalszym wzorem, który zakonnik ma naśladować, aby stać się jednym z Nim, *do tego stopnia, by móc powiedzieć z Apostołem: „żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus”* (Ga 2, 20). Takie jest głębsze znaczenie zwyczajowego pozdrowienia Srugi: *Viva Gesù!* [Niech żyje Jezus!], skierowanego zarówno do chrześcijan, jak i muzułmanów, które dla niego obejmowało wszystko: *Niech Jezus żyje w naszych sercach, w naszych umysłach, w naszych uczynkach, w naszym życiu i w naszej śmierci.*

Ta stała postawa dała początek niezmiennemu spokojowi i ciszy, którymi promieniował Szymon: *Absolutne poddanie się woli Bożej jest tajemnicą radości świętych.... Tam, gdzie panuje doskonała zgodność z wolą Bożą, nie może panować ani smutek, ani melancholia. [...] Szczęście podobania się Bogu przez czynienie wszystkiego dobrze jest przedsmakiem raju.*

5) Szymon jest świadkiem wczesnej tradycji salezjańskiej i aktualnym wzorem. Jego teologia doskonałości zakonnej to ta zawarta w pismach Księdza Bosko, zaktualizowana przez jego następców (ks. Rua, ks. Albera, ks. Ricaldone – których znał osobiście podczas ich wizyt w Ziemi Świętej – i ks. Rinaldi); ich listy i wiązanki były regularnie czytane i komentowane we wspólnocie w Betgamāl. Jego słownictwo należało zatem do „powszechnego sposobu odczuwania i działania” modnego wśród salezjanów tamtych czasów, wyrażonego w znanych, rodzinnych terminach.

Srugi skorzystał przede wszystkim z posługi ks. Eugenio Bianchi (1853-1931), który przebywał w Betgamāl w latach 1913-1931, kontynuując przekazywanie oryginalnego charyzmatu salezjańskiego, którego nauczył się od samego Księdza Bosko, a następnie, w latach 1886-1911, „zaszczepił” w życiu ponad tysiąca nowicjuszy, w tym wielu przyszłych świętych, już kanonizowanych lub w drodze na

ołtarze: Andrzeja Beltramiego, Alojzego Versiglii, Alojzego Variary, Wincentego Cimatti, Augusta Hlonda... Szymon Srugi nie tylko kopiował model lub ogólnie podążał śladami innych: zamiast tego opracował indywidualny program uświęcenia, któremu był wierny nie sporadycznie, ale nieustannie, nie w niektórych obszarach, ale we wszystkich, myśląc nie o sobie, ale także o braciach i chłopcach, z którymi żył, nie w środowisku wyłącznie chrześcijańskim, ale w kontekście muzułmańskim, nie w czasach pokoju, ale w okresie naznaczonym wojnami i tragicznymi wydarzeniami. Z tych powodów uosabiał niespotykany w tamtych czasach typ świętości salezjańskiej, harmonijnie łącząc duchowość bizantyjską i „łacińską”, kontemplację i działanie.

6) **27 listopada 1943 r.**, wyczerpany zmęczeniem i chorobą, Szymon zakończył swoje ziemskie życie, które spędził w radosnej i ofiarnej służbie Bogu i bliźnim. Jego reputacja świętości rosla z upływem lat; pojawiały się doniesienia o łaskach uzyskanych za jego wstawiennictwem. W klimacie Soboru Watykańskiego II na pierwszy plan wysunął się ekumeniczny i laicki wymiar jego świadectwa, które znalazło oddźwięk na Wschodzie i Zachodzie. W latach 1964-66 i 1981-83 w Jerozolimie odbywały się procesy diecezjalny i apostołski. Po pozytywnej opinii Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, 2 kwietnia 1993 r. papież Jan Paweł II zatwierdził dekret o heroiczności cnót, nadając Szymonowi tytuł Czcigodnego i przedstawiając go Kościołowi powszechnemu jako wzór do naśladowania i skutecznego orędownika.

ks. Giovanni Caputa, wicepostulator